

BIULETYN

Nr 46 (911) • 7 maja 2012 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji),
Jarosław Ćwiek-Karpowicz, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk, Beata Wojna

Współpraca państw NATO z republikami środkowoazjatyckimi do zakończenia misji w Afganistanie i po roku 2014

Konrad Zasztowt

Zakończenie misji w Afganistanie zwiększa rolę republik Azji Środkowej jako krajów tranzytowych dla wywozu wojsk i sprzętu NATO. Współpracy Zachodu z państwami regionu nie można jednak sprowadzać do doraźnych celów logistycznych. NATO, USA, a także Unia Europejska, kształtując swoją politykę wobec Azji Środkowej, powinny wspierać procesy modernizacyjne w regionie również po roku 2014. Brak takich działań może przyczynić się do powstania nowych – oprócz niestabilnego Afganistanu – zagrożeń bezpieczeństwa regionalnego.

Współpraca wojskowa NATO z republikami środkowoazjatyckimi w związku z operacją w Afganistanie sięga 2001 r. Wówczas Kirgistan udostępnił wojskom Sojuszu Północnoatlantyckiego bazę lotniczą w Manasie, a Uzbekistan w Karszy-Chanabadzie. W 2005 r. Stany Zjednoczone skrytykowały krwawe stłumienie przez władze uzbeckie rebelii w Andiżanie. Wówczas rząd w Taszkencie odmówił wojskom USA dalszego użytkowania bazy. W celach tranzytowych uzbeckie lotnisko w Termezie wykorzystują jednak kontyngenty niemiecki i duński. Kirgiski Manas pozostaje głównym węzłem transportowym do zaopatrzenia samolotów w paliwo oraz przerzutu wojsk do i z Afganistanu. Rząd w Biszkeku oficjalnie dąży do całkowitej demilitaryzacji lotniska w Manasie. Zgodnie z umową obecność NATO w bazie miałyby się zakończyć w 2014 r. Wydaje się jednak, że obecne zabiegi USA doprowadzą do kontynuacji użytkowania lotniska w obecnej formie po wynegocjowaniu przez Kirgistan korzystniejszych warunków finansowych.

W związku z pogarszającymi się warunkami tranzytu przez Pakistan przebiegająca przez Azję Środkową trasa lądowa, tzw. Północna Sieć Dystrybucji (PSD), stała się główną linią komunikacyjną dla koalicji International Security Assistance Force (ISAF). Po ostrzelaniu żołnierzy pakistańskich przez wojska NATO w listopadzie ub.r. rząd w Islamabadzie zamknął całkowicie południowy szlak dostaw do Afganistanu. Około 75% ładunków niewojskowych dociera transportem lądowym przez państwa środkowoazjatyckie.

Znaczenie współpracy z NATO dla państw regionu. W założeniu zainicjowanie PSD miało służyć nie tylko celom wojskowym, lecz także ożywieniu więzi gospodarczych w regionie oraz rekonstrukcji tzw. szlaku jedwabnego, trasy handlowej łączącej Azję południową i wschodnią z Bliskim Wschodem i Europą. NATO zarówno przewozi towary, jak i zaopatruje się w nie w krajach włączonych do PSD, co przynosi zyski lokalnym producentom. Państwa Azji Środkowej z udostępnienia NATO dróg, kolei i lotnisk czerpią oprócz korzyści materialnych także polityczne. Sukces koalicji ISAF leży w interesie rządów środkowoazjatyckich. Porażka misji afgańskiej oznacza dla nich napływ radykalnych grup islamskich i dalszą eskalację przemytu narkotyków z Afganistanu. Zagrożenia te – już obecnie poważne – wzrosną wraz z wycofaniem wojsk Sojuszu z Afganistanu po 2014 r. Nie bez znaczenia jest więc udział NATO w modernizacji armii w Tadżykistanie czy Kirgistanie, państwach najbardziej narażonych na działania bojowników islamskich. Na poziomie geopolitycznym polityczno-wojskowa współpraca Sojuszu z państwami regionu równoważy wpływy Rosji i pozwala im prowadzić politykę wielowektorową.

Kooperacja wojsk Sojuszu z krajami Azji Środkowej ma jednak swoją patologiczną stronę. Beneficjentami pozostają nie społeczeństwa, lecz elity polityczne tych państw. Po obaleniu prezydenta Kirgistanu Kurmanbeka Bakijewa w 2010 r. ujawniono korupcyjny system zaopatrywania w paliwo wojsk lotniczych NATO w Manasie. Zyski czerpały firmy należące do syna byłego prezydenta, Maksima – korzystając z politycznej dominacji rodziny Bakijewów, unikały płacenia podatków. Pod pozorem względów bezpieczeństwa nie przeprowadzono przetargów na dostawcę paliwa. Takie praktyki dotyczą wszystkich państw regionu, a zwalczanie ich w reżimach autorytarnych jest trudne lub niemożliwe.

Krytycy współpracy USA z państwami regionu podkreślają kontrowersje wokół amerykańskich szkoleń i zaopatrzenia w uzbrojenie miejscowych oddziałów sił specjalnych. W Tadżykistanie są one de facto pretorianami autorytarnej władzy. Kontrargumentem wobec krytyki takiego wsparcia ze strony USA może być to, że rząd w Duszanbe stara się walczyć z grupami bojowników islamskich przenikającymi z Afganistanu. Walka ta jest jednak nieskuteczna, czego dowodzą porażki tadżyckich operacji antyterrorystycznych z ostatnich lat. Ponadto tadżycki prezydent Emomali Rahmon pod pozorem walki z terroryzmem uderza także w działaczy opozycyjnej Partii Islamskiego Odrodzenia Tadżykistanu. Ta ostatnia nie jest zaś organizacją ekstremistyczną – od końca wojny domowej w 1997 roku funkcjonuje pokojowo w życiu politycznym Tadżykistanu.

Obecność wojskowa NATO nie zawsze jest czynnikiem stabilizującym lokalne systemy polityczne. Świadczy o tym przypadek wspomnianego prezydenta Kirgistanu Bakijewa. Najprawdopodobniej do jego upadku w kwietniu 2010 r. przyczyniła się Rosja, sprowokowana zbyt proamerykańską polityką kirgiskiego lidera. Jej wyrazem była zgoda na kontynuację obecności NATO w Manasie. Nowe władze kirgiskie po kwietniu 2010 r. nie zerwały wojskowej współpracy z Sojuszem. Jednakże prezydent Ałmazbek Atambajew, podobnie jak jego poprzednicy, stara się lawirować pomiędzy oczekiwaniami partnerów z NATO, Rosji, a także własnego społeczeństwa, które sprzeciwia się dalszemu udostępnianiu bazy w Manasie obcym wojskom. Nie bez znaczenia dla antyamerykańskich nastrojów społecznych jest wpływ mediów rosyjskich na opinię publiczną. Problem Manasu pozostanie jednym z ważnych czynników kształtujących (i potencjalnie destabilizujących) zarówno międzynarodową, jak i wewnętrzną sytuację Kirgistanu.

Wnioski i rekomendacje. Państwa NATO pomagają lokalnym resortom siłowym w zwalczaniu przemytu narkotyków i aktywności bojowników islamskich. Taka kooperacja jest oczywiście korzystna dla Sojuszu, w jego interesie leży bowiem zachowanie stabilnej sytuacji w krajach, przez które przebiega PSD. Współpraca wojskowa NATO z republikami środkowoazjatyckimi może mieć dla nich potencjał transformacyjny. Nie powinna jednak sprowadzać się jedynie do przekazania sprzętu miejscowym oddziałom specjalnym. Należy też pamiętać, że znaczna część lokalnych rządów pod pozorem walki z terrorystami islamskimi zwalcza wszelkie przejawy działalności opozycyjnej. Państwa NATO powinny dbać o swój wizerunek w oczach muzułmańskich społeczeństw Azji Środkowej, unikając kontrowersyjnych gestów poparcia reżimów autorytarnych. Konieczna jest reakcja społeczności międzynarodowej – w tym państw NATO i UE – na patologiczne zjawiska takie jak udział lokalnych, wysoko postawionych urzędników w przemyśle narkotyków.

Państwa NATO i UE powinny prowadzić politykę dwutorową. Dialog z elitami politycznymi musi odbywać się przy jednoczesnym monitoringu przestrzegania praw człowieka. Tam, gdzie jest to możliwe, należy wspierać procesy demokratyzacji. NATO i UE powinny różnicować swoją politykę wobec każdego z państw regionu. Wspieranie transformacji systemowej ma sens przede wszystkim względem krajów, które roją nadzieje na ewolucję ustroju politycznego (Kazachstan) lub są podatne na *soft power* państw europejskich i USA (Kirgistan, Tadżykistan). Udział Sojuszu Północnoatlantyckiego w tym procesie powinien polegać na pomocy w modernizacji armii i tworzeniu procedur cywilnej kontroli nad armią. Pomoc rozwojowa i humanitarna UE może zmniejszyć ryzyko wzrostu popularności radykalnych organizacji islamskich. Te ostatnie rekrutują swoich członków spośród spauperyzowanych, społecznie wykluczonych grup ludności.

Ignorowanie przez państwa NATO oraz społeczność międzynarodową wspomnianych problemów będzie skutkowało dalszym osłabieniem miejscowych struktur państwowych. Realna pozostaje groźba transformacji środkowoazjatyckich republik w państwa upadłe, niewypełniające podstawowych funkcji w sferze bezpieczeństwa. Zagrożenie takim scenariuszem może wzrosnąć wraz ze spadkiem zainteresowania Zachodu regionem po 2014 r. Należy już teraz podjąć działania, które zapobiegą takiemu biegowi wydarzeń.

NATO powinno kontynuować dialog z Rosją w sprawie bezpieczeństwa regionalnego w Azji Środkowej. Bardziej konstruktywna współpraca w tej sferze leży w interesie zarówno Sojuszu, jak i strony rosyjskiej. Eskalacja przemytu narkotyków, czy też działalność islamskich organizacji fundamentalistycznych, stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa nie tylko państw regionu, lecz także samej Rosji.